

PREPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 97 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petytowy
lub jego miejsce:
1-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 25-go b. m. Na froncie zachodnim: Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: We Flandrji wojska nasze wzparły kontratakami nieprzyjaciela prawie całkowicie z pasa, zajętego jeszcze w naszej strefie obronnej na południowym skraju lasu Houthoulist; w rękach naszych pozostali jeńcy.

Na terenie bojowym od Draalbanc do Zandvoorde ogień wzmógł się po południu znowu znacznie; nowe natarcia nie nastąpiły.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego; Francuzi podjęli wczoraj w dwóch częściach wielkie natarcie w okolicy Chemin des Dames, od niziny Ailette a wyżynami Ostel. Nieprzyjaciel, który natarł wczesnym rankiem na linje nasze zniszczone sześciodniowym gwałtownym ogniem, natrafili na silny opór i w skutek ciężkich strat nie posunął się naprzód. Dopiero późniejszemu uderzeniu moenych sił francuskich, podjętemu po nowem przygotowaniu ogniomem, przy poparciu licznych wozów pancernych przeciwko Alleman od zechodu i Chavignon od południa, udało się wdrzeć do stanowisk naszych i dotrzeć aż do tych wsi. Wskutek tego nie można było utrzymać stanowiska, położonego między niemi. Przy cofaniu wojsk z linji, wytrwale utrzymywanych na froncie, musiano również zniszczyć wysunięte naprzód baterje i pozostawić je nieprzyjacielowi. Francuzi następowali ostro, jednakże, dzięki interwencji rezerw naszych, powstrzymano uderzenie nieprzyjacielskie na południe od Pinon, pod Vaudesson i pod Chavignon, o który toczyły się ostre walki; dalszych postępów przeciwnik nie osiągnął.

Natarcie kilku dywizji francuskich, podjęte jednocześnie na płaskowzgórzu po obu stronach folwarku La Royere (na południe od Filain), rozchwiały się pomimo częstokroć ponawianych ataków wśród naje cięższych strat.

Wieczorem po kilkugodziennym ogniu huraganowym nieprzyjaciel przeszedł między Braye a Ailles do natarcia. Dwa razy wojska jego przypuszczały tam szturm głębokimi kolumnami; w ogniu obronnym, miejscami zaś w zaciętej walce zbliżka załamała się na tym froncie całkowicie uderzenie Francuzów.

W miejscowych walkach trwała bitwa do późnej nocy; dotychczas nie ożywiła się ponownie. Wojska nasze walczyły po bohatersku.

Na wschodnim brzegu Mozy rozegrały się w ciągu dnia na południe zachód od Beaumont walki okopowe.

Na froncie wschodnim: Między Ryską, zatoką morską cofnęliśmy w ciągu kilku nocy do 23 października bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela osłony nasze, wysunięte naprzód na szerokim froncie przed głównem stanowiskiem, które od początku września w pomyślnych potyczkach uniemożliwiały Rosjanom wysłedzenie stanowisk naszych.

Na froncie macedońskim: Bardziej ożywiona akcja artyleryjska jedynie na zachód od jeziora Ochrida, oraz od Wardaru do Doiranu; gdzie odparto natarcia Anglików.

Na froncie włoskim: Akcja bojowa w Tyrolu, Karyntji i nad Isonzem ożywiła się znacznie. Artylerja niemiecka przystąpiła do walki ogniowej. Niemiecka i austriacko-węgierska piechota wzięły dziś rano przednie stanowiska włoskie pod Flitsch, Tolweim i w północnej części płaskowzgórza Bainsizza.

Komunikat austriacki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Ofensywa na froncie włoskim.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów po załatwieniu spraw, będących na porządku dziennym, prezydent książe Windischgrätz powiedział: „Czuję się szczęśliwym, mogąc zakomunikować radosną wiadomość. Wiadomość ta nosi podpis generała barona v. Waldstätten, i brzmi, jak następuje: *Dziś rano austriacko-węgierskie i niemieckie wojska nad górnym Isonzo rozpoczęły ofensywę.* O ile wnosić można z doniesień, nadstających do chwili obecnej, *operacje mają przebieg po-*

myślny. W wielu miejscach pierwsze linje nieprzyjacielskie zostały zdobyte, przyczym zabrano dotychczas 6,000 jeńców. (Burzliwe nieustające oklaski.)

Projekt nowej ofensywy.

Berlin. Dzisiejszy „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z granicy szwajcarskiej pod datą wczorajszą: „Jak donosi „Zürcher Tagesanzeiger“ koalicja czyni przygotowania do nowej wielkiej jednolitej ofensywy na froncie zachodnim i włoskim. Z głosów prasy koalicyjnej można wnioskować, że w zamierzonej akcji ma znaczną rolę odegrać połączona flota angielsko-amerykańska“.

Polskę tylko w duchu Polskim
odbudować chcemy i odbudujemy!

Zaledwo przestały dymić się zgliszczca popalonych wsi i miast polskich, które w pierwszych zaraz czasach toczącej się obecnej wojny padły ofiarą międzynarodowych zapasów, architektki polscy rozwinięła działalność ożywioną w sprawie ich odbudowy. Akcja ta zrodziła się głównie w Warszawie i Krakowie, i rzecz znamieną, — jakkolwiek wówczas wszelka komunikacja między temi dwoma środowiskami myśli polskiej była w ciągu mniej więcej półtora roku przerwana zupełnie, jakkolwiek ani list, ani książka, lub gazeta nie mogły poprzez linie frontów armji walczących przedostać się z Warszawy do Krakowa, albo odwrotnie, — i tu i tam, bez wzajemnego porozumienia się, padło wśród architektów jedno wielkie hasło: — Polskę tylko w duchu polskim odbudować chcemy i odbudujemy!...

Ta rzadka w naszych warunkach politycznego i społecznego rozbitcia jednomyślność dowodzi, jak silnie dojrzało już u nas poczucie i zrozumienie potrzeby zaznaczenia swej odrębności rasowej, której najwymowniejszym wyrazem jest zawsze i być powinna architektura.

Był czas, który jeszcze zresztą wszyscy pamiętamy, gdy zdania o tej odrębności architektury polskiej były u nas przyjmowane z wielkiem niedowierzaniem, a pierwsze próby naszych architektów tworzenia w duchu polskości niezawsze były szczęśliwe, bo odczuwano wprawdzie, że on w starych budowlach naszych istnieje, ale na czem on polega, określić jeszcze nie umiano.

Zbieranie materiałów, tyczących się naszej architektury monumentalnej, a zwłaszcza budownictwa ludowego, urządzenie specjalnych wystaw architektonicznych, dających możność robienia porównań i wyciągania stąd wniosków, konkursy architektoniczne lat ostatnich, na których dążność tworzenia w duchu polskim się zaznaczyła, pojawienie się w druku prac o architekturze naszej, które zanalizowały jej kształty i pogłębiły pojęcia o jej cechach zasadniczych, — to są etapy, przez które przechodząc świadomość o jej odrębności zataczała coraz szersze kręgi wśród społeczeństwa polskiego. Jednomyślne uchwały powzięte w zreszezeniach architektów Krakowa i Warszawy, wśród warunków wspomnianych, są tego uświadomienia przejawem wybitnym. Za Warszawą i Krakowem poszedł Poznań, Lwów i Lublin, — plon prac z dziedziny architektu-

ry polskiej okazał się obfitym, jak nigdy przedtem; pojawiły się broszury, książki i albumy, a ich nakłady prędko zostały wyczerpane. Pojawiły się wzory budowli szkół wiejskich, chat i zagrod włościańskich, oparte na różnych typach lokalnych polskiego budownictwa. Staną się one niezaprzeczenie ważną pomocą przy odbudowie kraju; zachodzi jednak obawa, by przy tem nie popełniano błędów zasadniczego — stosowania w poszczególnych dzielnicach Polski typów budownictwa, wprawdzie też naszego, które jednak powstały w innych okolicach i rozwinęły się w odmiennych warunkach. Były to różnego rodzaju szczepów narodu polskiego.

Nie mamy należycie opracowanej rzeczy o typach naszego budownictwa ludowego, ale z tych materiałów, jakie zebrano i częściowo, chociaż bardzo jeszcze niesystematycznie, opublikowano, widzimy wyraźnie, jak silnie mimo ogólnej wspólności rasowej różni się one między sobą; jak chata podhalańskiego górala jest odmienna od chaty mazurskiej, kurpiowska od podlaskiej, wielkopolska od małopolskiej i t. p.; widzimy wyraźnie, że tak samo ludowe gwary ogólnego języka polskiego są różne, że różne są akcenty mowy naszej nie tylko wśród ludu, ale wśród inteligencji w poszczególnych dzielnicach Polski. Trzeba żeby w księdze kultury i historii ludzkości, jaką po wsze czasy jest architektura, zapisaniem zostało zrozumiałym dla wszystkich znakiem wsi, miast i miasteczek naszych, odbudowanych według polskich tradycji, — że teraźniejsze pokolenie Polaków postanowiło Polskę w puchu polskim odbudować i odbudowało ją w tym duchu w najszerzym i najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Architekt Stefan Szyller.

RADA REGENCYJNA.

Pełny skład Komitetu uroczystości wprowadzenia Rady Regencyjnej jest następujący:

Pp.: ks. kan. dr. Kazim. Bączkiewicz, ks. prałat Zyg. Chelmiński, Zdzisław Dębicki (referent prasowy), Stefan Dziewulski, Piotr Drzewiecki, Ludwik Górski, Bronisław Gembarszewski, Konstanty Komierowski, Antoni Łuniewski, Henryk Mościcki, Stanisław Popowski, Eustachy ks. Sapiecha, Kazim. Skórewicz, Adam Suligowski, Józef hr. Żółtowski, ks. Fr. Radziwiłł, Stefan Dembiński, Ed. Bernatowicz i dr. Wacław Orłowski (referent sekretarjatu).

Skład osobisty sekretarjatu Komitetu uroczystości wprowadzenia Rady Regencyjnej stanowią pp.: Jan Ciechanowski, Zdzisław Dębicki, Stefan Dembiński, Stefan Dziewulski, Konstanty Komierowski, Antoni Łuniewski, Eustachy ks. Sapiecha, Kazimierz Skórewicz i Józef hr. Żółtowski. Z poza Komitetu do prac sekretarjatu wchodzi pp.: Konstanty hr. Plater, oraz Departament Spraw Politycznych dr. Władysław Orłowski.

Pamiętajcie

o szkole polskiej

Apro wizacja i gospodarstwo.

Zaopatrzenie nieproducentów w siano

Nieproducentów: tak rolnicy, jak nierolnicy, potrzebujący zaopatrzenia w siano, winni zgłosić swe zapotrzebowanie, obliczone na podstawie normy spożycia, najdalej do dnia 31 października r. b.

Zgłoszenie ma zawierać: 1) imię i nazwisko właściciela koni, względnie bydła, potrzebującego zaopatrzenia; 2) miejscowość, w której właściciel mieszka, względnie gdzie się znajdują konie i bydło; 3) ilość sztuk, wymagających zaopatrzenia, przyczem osobno podaną ma być ilość koni powyżej lat 2-eh i bydła rogatego powyżej 6 ciu miesięcy, osobno zaś ilość źrebiąt i cieląt; 4) ilość siana, potrzebnego do wyżywienia powyższego inwentarza, obliczoną na podstawie normy; 5) ilość siana własnej produkcji, którą rozporządza właściciel inwentarza; 6) ilość siana, którą musi nabyć.

Zgłoszenia składać się winno: a) we wsiach i małych miasteczkach na ręce naczelnika gminy; b) większych miastach na ręce Zarządu Miejskiego danego miasta; c) w centrach przemysłowych, względnie kopalniach na ręce C. i k. Komendy Powiatowej.

Apro wizacja bezrolnych.

Dla uporządkowania sprawy apro wizacji bezrolnych, zamieszkałych we wsiach i małych osadach, Krajowa Rada Gospodarcza, jak się dowiadujemy, uznała za pożądane, żeby podjęły się czynności tej Komitety Ratunkowe Gminne, które na podstawie imiennych wykazów bezrolnych otrzymywać mogą mąkę do rozsprzedaży bezrolnym. K. R. G. za właścicielów w tej sprawie pośredników uznaje także Rady Szkolne, jeśli chodzi o nauczycieli, specjalne Komitety Robotnicze, jeśli chodzi o robotników, oraz zasługujące na zaufanie dobrze zorganizowane stowarzyszenia spożywcze. Należy wyrazić tylko życzenie, by uprawomocnione instytucje skorzystały z udzielonego im prawa i ułatwiły bezrolnej ludności zaopatrzenie się w produkty żywnościowe.

Bank ziemi polskiej w Lublinie

Pod tą nazwą tworzy się w Lublinie nowa instytucja finansowa na zasadach akcyjnych z inicjatywy grona osób z Aleksandrem ks. Druckim Lubeckim, Tadeuszem Rojowskim, Janem Sadlakiem i Józefem Zeydlerem na czele.

„Bank ziemi polskiej” poza zwykłymi operacjami bankowymi stawia sobie jako specjalne zadanie popieranie odradzającego się rolnictwa i przemysłu, oraz organizację handlu polskiego. Wobec ciągłego spadku pieniądza papierowego, ulokowanie kapitałów akcyjnych w wartościach nie ulegających zmniejszeniu i zniszczeniu, uważać będzie nowy bank za obowiązek przeczności.

Inicjatywa nowego banku została żywcem przyjęta w szerokich kołach osób

żywo interesujących się życiem gospodarzem kraju. Trzystakoronowe akcje zostały dotychczas w ilości około 5000 sztuk podpisane. Obok podpisów ziemiaństwa, duchowieństwa i sfer przemysłowo-handlowych, została złożona bardzo znaczna liczba podpisów włościańskich. Poza tem warszawski Bank Kredytowy złożył oświadczenie zapewniające poparcie finansowe i współdziałanie w prowadzeniu nowej instytucji.

Zebrań założycielskie odbyło się w Lublinie w dniu 16 października.

Z PRASY POLSKIEJ.

„Ziemia Lubelska” podaje w Nr. z dnia 24 b. m. artykuł p. Fr. Głowińskiego, omawiający burzycielską politykę niestawienia i burzenia dziś tego, co wczoraj jeszcze propagowano. Autor, na którego wywody godzimy się w zupełności, przytacza wstęp artykułu organu prawicy „Głosu Lubelskiego” p. t. „Wyjaśnienie wielu zagadek”, w którym mówiąc o lewicy pisze:

„Więc tworzy się Legjony, a później własnymi rękami rozbija się je nazywając zdrajcami tych; którzy chcą się utrzymać na dawnej linii; organizuje się Naczelny Komitet Narodowy, popiera się go całą siłą swej mocy, a później ludzi tych stawia się pod przegięz opinii; jest się współtwórcą T. R. Stanu, szerzy się dla niej żądanie posłuchu, idzie się tak daleko, iż nawet przeciwników tej instytucji proponuje się wydziedziczyć i odsyłać do granicy rosyjskiej („Dziennik Lubelski”), a w parę miesięcy później opuszcza się manifestacyjnie stworzoną wspólnie z innymi podtrzymywaną placówkę i wydaje się jej walkę na śmierć i życie.

Czy jest to gdziekolwiek bądź indziej możliwe, czy ludzie, którzy raz wykazali kompletny brak realizmu życiowego, byłiby w realistycznie nastrojenem społeczeństwie traktowani później poważnie?

Niepodobna jest odmówić słuszności i trafności meritum powyższych wywodów, pisze p. Głowiński.

Scharakteryzowany powyżej sposób traktowania polityki przez naszą lewicę, tłumaczy się u niej obok wielu innych ważnych przyczyn, brakiem pewnej jednolitej wytycznej, pewnej stałej zasadniczej linii politycznego działania wśród odmętu dzisiejszych ciężkich warunków i stosunków.

Drugi nasz wielki obóz polityczny — żywoły centrowe — ma inny, silny i potężny kręgosłup polityczny. Jest nim przeświadczenie iż tylko wytworzenie własnej polskiej siły w postaci armji narodowej i silnego rządu może dać gwarancję odbudowy państwa polskiego. Do stworzenia tej siły idą żywoły centrowe — ze względu na warunki chwili — jedynie realną dziś drogą wykorzystywania obecnego stanowiska mocarstw centralnych w sprawie polskiej.

Natomiast lewica nasza w gruncie rzeczy nie ma żadnej ustalonej linii politycznego działania. Widać to choćby z cytowanych powyżej za „Głosem” przykładów. Niema w tem nic dziwnego. Bo i czemuż w gruncie rzeczy jest ta lewica? Wbrew zawziętym przeczeniom tych, co usiłują zacierać ślady, słusznie wśród myślącego ogółu niepo-

pularnego socjalizmu — przoduje lewicy nadając jej ton i kierunek nie kto inny, jak P. P. S. A czemuż jest P.P.S. jak nie dziwnym, chaotycznym, w samej sobie zaród zasadniczych sprzeczności mającym, konglomeratem wzajemnie się wykluczających ipoi międzynarodowych i baseł patjotycznych polskich? To też dzień niemal każdy naszego politycznego życia przynosi dowody nieustannego lawirowania P. P. S. i jej politycznych, podrzędnych satelitów na przestrzeni między temi biegunowo odległymi ideami i hasłami. Uwidacznia się to naprzykład bardzo jaskrawo w postępowaniu lewicy od czasu, gdy po wybuchu rewolucji rosyjskiej, P. P. S. zaczęła się coraz uporczywiej oglądać na krwawe, anarchistyczne „światła” ze wschodu.

Dołączają się do tego specyficzne cechy P. P. S.: jej robienie politycznego interesu na taniej demagogii zarówno politycznej, jak i społecznej, podniecanie mas, jej sekciarstwo partyjne, wreszcie jej inegalomanja, połączona z zaciekleń rwaniem się do władzy, które ostatnio przejawia się w identyfikowaniu sprawy narodowej z dyktaturą moralną jednego z jej przywódców: Piłsudskiego.

Wszystko to razem wzięte wytwarza tę krętą, dziwną linję polityki, po jakiej idzie lewica.

A że pociąga ona za sobą mniej krytyczne żywioły — działania jej będą szkodliwymi i niebezpiecznymi, dopóki dostatecznie wielka i silna część społeczeństwa nie skonsoliduje się pod hasłami pozytywnej pracy dla przyszłości narodu.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: Piątek 26-go października † Ewarysta P. M.

Wsch. sl. g. 6 m. 45 r. Zach. g. 4 m. 41.

— **Benefis St. Szlązaka.** W sobotę, dnia 27 b. m. w teatrze polskim H. Czarneckiego odbędzie się benefis jednego z utalentowanych artystów tego teatru p. St. Szlązaka, który dał się nam poznać jako dobry śpiewak, choć nie piwając rolę „Jontka” w niesławnym operze „Halce” — na ben fis swój wybrał jedną z najbardziej odpowiedzialnych ról w operetce Straussa „Baron Cygański”, w której odśpiewa rolę główną. Jest to śpiewak, w dużej skali głosu tenorowy i przy swej niepospolitej muzykalności, umiejący władać nim i odpowiednio wydobywać efekty, tak potrzebne w zakresie jego ról. Nie wątpimy, że teatr będzie przepelniony. Udział przyjmuje całe towarzystwo.

— **Z teatru.** W sobotę „Baron Cygański”, operetka Straussa, benefis St. Szlązaka.

W niedzielę po południu o godz. 4, po cenach znizowanych, ostatnie popularne widowisko „Dziewczyna z fijołkami” operetka w 4 ch aktach. O godz. 8 ej po cenach zwykłych piękna operetka Eyslera „Gdy dwoje się kocha”.

We wtorek 30 i w środę 31 b. m. dwa ostatnie pozegnalne przedstawienia

— **Zamiast światła dla umarłych** — światła dla żywych. Macierzy Szkolna Polska w roku bieżącym sprzedawać będzie żałobne oznaki w dzień Zaduszny, które wierni zamiast światła umieszczają będą

mogli na grobach swych zmarłych. Sądzymy, że społeczeństwo nasze zgodnie poprze inicjatywę Macierzy, która tak rzadko odwołuje się do ofiarności mimo, że jej cele są pierwszorzędnego znaczenia dla narodu Instytucja oświatowa polska z przepiękną tradycją swego istnienia „Macierz” oświecająca i wychowująca winna spotkać się z chojną i ogólną zgodą na proponowaną na dzień Zaduszny iluminację grobów Wreszcie — czyż wielu z tych leżących w cichej mogile, nie poparłoby za żywota swego gorąco inicjatywy Macierzy Polskiej. Gdyby oświaty u nas nieślumiono — wieleż win zostałyby nie spełnionych! Zatem gorliwie i ogólnie — kupujmy oznaki Macierzy Polskiej. Zamiast światła dla umarłych niechaj oświeceni będą żywi.

— **Postrzelenie.** We środę wieczorem pewien podejrzany osobnik, podający się za Szczygła, strzelił do żandarma i zaczął uciekać. Do uciekającego żandarm dał strzał, który przeszył klatkę piersiową i powalił uciekającego na zbiegu ulic Skaryszewskiej i Lubelskiej. Postrzelony żyje, umieszczony na kuracji w szpitalu na ul. Skaryszewskiej. Jest to mężczyzna atletycznej budowy, silny i rosy, na zwisko Szczygieł jest prawdopodobnie zmyślone.

— **Okradzenie sklepu Polskiej Centrali Handlowej.** W nocy ze środy na czwartek dokonano nader śmiałej kradzieży w pryncypalnym punkcie miasta, mianowicie okradziono sklep Centrali za pomocą wyłomu, uczynionego w murze domu od strony placu, na którym stoi niewykończony dotąd gmach wzniesiony dla Banku państwa. Zł dzieje widocznie zostały spłoszeni, gdyż sztuki towarów wymiesionych, a nie zabranych, znaleziono przy wyłomie muru. Coraz częstsze kradzieże w mieście wskazują, że za mało mamy milicji, która rozstawiona na dużych posterunkach, które obchodzić musi, nie jest w stanie dawać barczenia dość uważnego, zaś niewątpliwie liczniejsze szajki złodziejskie dobrze obserwują każdy ruch milicjanta i z łatwością wykorzystują dłuższą jego nieobecność.

— **Nowe obuwie.** Jedną z fabryk niemieckich zajęła się wyrobem obuwia z drzewa, słomy i pepiuru, przeznaczonego dla wieśniaków, robotników i żołnierzy. Nowy rodzaj obuwia jest podobno tak trwały, jak obuwie skórzane. Najpierw sporządzono buciki z podszewką zewnątrz z drzewa, wyłożone wewnątrz papierem, który chroni od zimna i wilgoci. Inne części bucików składają się z masy papierowej. U bucików, zapinanych na sprzączkę, rzemienie są również z masy papierowej. Do chodzenia po domu nowa fabryka wyrobić zamierza lżejsze pantofle z tych samych materiałów

— **Uzbrojenie milicji.** Milicja miejska trzymała uzbrojenie w postaci krótkich szabel, łatwych do użycia i ostrych. Dotąd otrzymali szable plutonowi i nacelnik; szable te są starannie wykończone i niklowane. W najbliższym czasie dostaną również i szeregowcy broń taką samą, tylko w zewnętrznym wykończeniu skromniejszą. Oprócz pałaszów wielu milicjantów posiada już rewolwery sześciopalcowe.

— **Przypominamy** dzisiejszy koncert p. Lili Dobrzańskiej i p. Przeorskiego. Znakomimi artyści koncertują na rzecz

Radomskiego Towarzystwa Dobroczynności.

— **Przybłąkała się** młoda kózka szara, jest do odebrania w Magistracie.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym zrzekłem się stanowiska sekretarza Polskiej Centrali Handlowej. Radom, d. 24 października 1917 r.

Józef Ostrowski.

TELEGRAMY.

Odroczenie intromisji Rady Regencyjnej na wtorek.

Warszawa. Jak nam donoszą, uroczysty akt intromisji Rady Regencyjnej, który wedle ścisłych już postanowień miał się odbyć w sobotę, został odroczone. Powodem tego niedokończonych układów między Radą Regencyjną a władzami okupacyjnymi względnie generałem gubernatorem Beselerem.

Wedle dzisiejszego stanu rzeczy intromisja miałaby się odbyć dopiero we wtorek.

Dodać należy, że władze niemieckie sprowadziły z Berlina specjalnego profesora prawa państwowego, który bierze częściowo udział w obradach komisji; układającej ceremonjał.

Zwrot w sprawie polskiej.

Wiedeń. Z Berlina donoszą, że konferencje, które się tam odbywają w sprawie polskiej, przyniosły godno uwagi zbliżenie się w poglądach, jakie oddawna ujawniły się w tej sprawie w Austrii za pośrednictwem dyskusji publicznej.

Towarzystwo Niemiecko-Polskie.

Berlin. Dzisiaj po południu w salo- nach hotelu Adlon odbyło się uroczyste założenie *Towarzystwa Niemiecko-Polskiego*. Zaproszenie do utworzenia Towarzystwa wyszło z inicjatywy następujących osób: prof. Hansa Dulbrücka, eldmana, księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, dr. Pachanika, Przewłockiego, bar. v. Rechenberga, hr. Ronkiera i dr. Südekum. H. Ronkier w rozmowie z przedstawicielem „B. Z.” wyraził się o Radzie Regencyjnej w sposób następujący: Oczywiście, pierwszym warunkiem jest aktywistyczny i jednolity skład przyszłego rządu polskiego. Jeżeli ten warunek będzie spełniony, a praca rządu stanie się owocną, to skład osobisty Rady Regencyjnej gwarantuje, że w pracy tej wezmą udział wszystkie wchodzące w grę czynniki

Węgry a Czesi.

Budapeszt. Prezes ministrów Wekerle dał odpowiedź na wywody p. Vada w sprawie dążeń Czechów do *zaanektowania górno-węgierskich komitatów w celu sjednoczenia terytorjalnego Czechów i Słowaków*. Prezes ministrów powiedział: „Nie odpowiada to naszemu stanowisku, abyśmy na te krzyki odpowiadali w podobnym tonie. Wskazywane jest po tamtej stronie tego rodzaju dążności, mających za zadanie pogwałcenie niepodzielności na-

szego państwa całe Węgry staną solidarnie w jednym obozie. Nikomu w naszej monarchii nie wolno popierać dążeń naszych nieprzyjaciół i póki wojna trwa, intrygii tego rodzaju muszą z całą energią być utrzymywane w odpowiednich granicach. Węgry zastosują wszystkie potrzebne środki, aby tego rodzaju roboty podziemna nie mogła znaleźć w kraju odpowiednich dla siebie warunków (ożywione potakiwania w całej Izbie).

W parlamencie wiedeńskim

Wiedeń. Na wniosek poeła Loewensteina (Polak) Izba poselska 243 głosami przeciw 175 ograniczyła do 4 miesięcy terminie prowizorium budżetowego. Minister finansów oświadczył w swej mowie m. in. *Niewaruszenie jesteśmy wierni naszym sprzymierzeńcom* (ożywione oklaski). *zwłaszcza Rzeszy niemieckiej* (długotrwałe oklaski na lewicy) chociaż wszyscy wierzymy nieskończenie ciężko pod brzemieniem tej wojny, jednak jesteśmy przeniknięci świadomością że zabezpieczymy przyszłość naszą i przyszłość naszych dzieci tylko wówczas, gdy dzielnie wytrzymamy do chwili upragnionego honorowego pokoju. (Długotrwałe ożywione oklaski lewicy. Ministrowi składano powinszowania).

Sprawy niemieckie.

Berlin. Organ centrowców „Germania“ pisze: „Gdy się czyta sensacyjne doniesienia niektórych dzienników berlińskich o rzekomym przebiegu rokowań międzyfrakcyjnych w parlamencie Rzeszy, otrzymuje się wrażenie, jakoby wypadki lipcowe i sierpniowe miały się powtórzyć. Jakkolwiek rokowania nie nadają się dziś do ogłaszania, można ustalić, że w łonie czterech stronnictw, mianowicie narodowych liberalów, centrowców, postępowców i socjal-demokratów panuje najzupełniejsza jedność we wszystkich wątpliwych sprawach. Za pewne może dzisiaj uchodzić, że dyktando sekretarza stanu v. Capelle nie pociągnie żadnych specjalnych skutków. Co się tyczy stanowiska kanclerza, tutaj decyzja zależy wyłącznie od Cesarza i wszelkie informacje opierają się wyłącznie na domniemaniach. Prawdopodobnie dni najbliższe przyniosą wyjaśnienia uważane naogół za nader pilne“.

Mowa prezesa parlamentu bawarskiego

Berlin Biuro Wolffa donosi z Monachium: „Na posiedzeniu Izby poselskiej prezes v. Fuchs mówił o sytuacji politycznej: „O ile można się zorientować, nie sibiżyliśmy się ani na krok do pokoju Anglja chce przede wszystkim zniszczyć handel niemiecki. Do tego zdawna znanego celu wojennego, przybiera odebranie. Alzacji i Lotaryngji. Pewnym jest,

że odpowiedzialność za dalszy ciąg wojny spada wyłącznie na koalicję. Jesteśmy gotowi do zawarcia pokoju, jednak ani jedna stopa ziemi niemieckiej nie może być oddana. *Nadszaja naszych wrogów polega na pomocy Ameryki. Gdyby zwycięstwo koalicji doszło do skutku z pomocą Ameryki byłoby to jednoznaczne z zajęciem przez Amerykę dotychczasowego stanowiska. Anglja Ameryka contra Europa—oto charakter, jaki z winy koalicji przybiera coraz bardziej wojna. My zaś mamy wszelkie powody do oczekiwania z całym zaufaniem ostatecznego wyniku wielkiego zmagania się.*

Z KRAJU.

— Zjazd ewangelicki w Łodzi. Niemieckie próby do opanowania Kościoła ewangelicko-augsburskiego nie osiągnęły w zupełności celu. Przedewszystkiem pomimo wytworzenia sztucznej większości, dzięki przybyzom z Zachodu i uprawnieniu pastorów z Niemiec do brania udziału w Zjeździe, gminy ewangelickie polskie (Warszawa, Częstochowa, Sosnowiec, Lublin, Radom), przez usta swego reprezentanta, adw. Ręczlerskiego, zgłosiły wniosek uznania synodu za nieważny, a gdy to zostało przez większość utracone, reprezentanci tych gmin Zjazd opuścili. Pomimo to jednak reszta zjazdu nie w zupełności solidaryzowała się ze stanowiskiem germanizatorów.

Doszło do scen gorszących, tak, że nawet pastor łódzki Gundelach Zjazd opuścił, obrażony przez jednego z pastorów niemieckich. Ci ostatni bardzo się tłumaczyli wobec zarzutów germanizacji.

Opuszczenie Zjazdu przez znaczną mniejszość uczestników (jak podaje „D. Warsz. Ztg.“—dużo więcej, niż trzecia część Zjazdu) zepało humor inicjatorom i nawet hr. Posadowski—Wehner prezes konsystorza, niechciał przybyć na Zjazd bez uzyskania ogólnej zgody ewangelików.

W toku są usiłowania pogodzenia zwaśnionych odłamów. Polacy zajęli stanowisko zdecydowane i wyraźne, domagające się charakteru państwowo-polskiego dla kościoła ewangelickiego.

OGŁOSZENIA.

Zgubiono legitymację, wydaną przez Magistrat m. Radomia na imię Pinkusa Majera Feldmana, za Nr. 5194. 530—1

Zgubiono legitymację wydaną przez Magistrat m. Radomia na imię Czarna Ajzenberg za Nr. 9159. 529—1

ZAGINAŁ Kwit Kasywy Miejski Nr. 38106 na 190 kor. na nazwisko Mendla Zylberga. 534—1

Franciszka Zaręba z Kaszowa, gmina Przytyk, powiat Radomski, zawiadamia bratanków swoich, Stanisława i Józefa Zarębów, żołnierzy w urmji rosyjskiej, że w domu wszyscy są zdrowi, niepokojni o was, proszę o odpowiedz tą samą drogą.

Wszystkie pisma rosyjskie proszę o przedruk niniejszego 531—1

Józefa Rogulskiego ze Stojkowa gm Przytyk, zawiadamia męża swego Jana Rogulskiego, żołnierza w armji rosyjskiej, że żona i dzieci zdrowe. Matka moja umarła Jesteśmy niespokojne o ciebie, daj odpowiedz tą samą drogą.

Wszystkie pisma rosyjskie proszę o przedruk niniejszego. 532—1

Druty liny stalowe i żelazne, linki do wind, lamp łukowych i celów rolniczych,

oleje maszynowe.
oleje cylindrowe
smary osiowe,
smółwiec-papę,
cement, żelazo i t. p.
poleca:

BIURO HANDLOWE

St. K. ZIEMBA i S-ka
Miechów (ziemia Kielecka).

Oferty i próbki na żądanie.

Adres telegr. „Ziemba—Miechów“.

Do wynajęcia zaraz willa piętrowa w Górze Puławskiej nad Wisłą

przy szosie i moście, w prześlicznym położeniu, składająca się z 6-ciu dużych pokoi z pieczami, kuchnią, spiżarnią, piwnic, suteryn i zabudowań gospodarczych wraz z ogrodem owocowym i warzywnym. Zgłoszenia w Redakcji. 519—2

Ważne dla obywateli i właścicieli folwarków.

Kupić pragniemy wagonowo

Sitowie - rogożę,

rosnącą na sadzawkach i stawach, za którą płacimy bardzo wysokie ceny; kupujemy rogożę, która zostanie ścięta do 15-go listopada.

Leopold Fuchs. Warszawa.

W Radomiu o szczegółach dowiedzieć się można u p. S. Lewina, Rajszula 5, codzień między 2—4 pp.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski.

Druk „J. K. Trzebiński“—Radom